Rok VI I. Kraków-Podgórze, Czwartek 14 Kwietnia 1910 Nr. 85

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spod... na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie [illegible]

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi

Zalew szpiegów.

Potrzebaby obecnie otworzyć w dzienniku stałą rubrykę, poświęconą doniesieniom o działalności **szpiegów rosyjskich** w Galicyi. Z Krakowa, ze Lwowa, z Przemyśla dochodzą niemal codzień wieści o aresztowaniu jednego lub kilku szpiegów. Głośne procesy krakowskie, które się odbyły w ostatnich miesiącach, ojawniły nie zbicie, że Galicya poprostu **zalana jest agentami rosyjskimi**, którzy wszyscy obok szpiclostwa w służbie „ochrany" uprawiają szpiegostwo wojskowe.

Zdaje się, że sztab generalny rosyjski — w przewidywaniu nieuchronnego kiedyś starcia — dokłada wszelkich starań, aby za pomocą szpiegów zebrać informacye o stosunkach militarnych Galicyi, tego **terenu przyszłej wojny**. Robota rosyjskiego sztabu jest, jak świadczą ustawiczne aresztowania szpiegów, niezwykle intenzywna i gorączkowa. „Ochrana" wysłała do Galicyi iście nieprzejrzaną sforę wywiadowców...

Oczywiście wojskowe i polityczne władze Galicyi walczą energicznie i skutecznie ze szpiegostwem rosyjskiem. Co chwila w sieć policyjną wpadają ptaszki z „ochrany" i ponoszą potem zasłużoną karę w sądzie. Policya galicyjska, pobudzana do czujności przez władze wojskowe, oliste szyni polowy i przetrzebia gromadę szpiegów... Ale coraz nowi zjawiają się na widowni.

Mimo tego zalewu nie ma jednak powodu do niepokoju. Szpiegostwo rosyjskie, acz uprawiane przez liczną szajkę agentów, jest jak wszystko, co w Rosyi się dzieje, robotą bardzo nędzną. Jakież to bowiem elementy wysyłane są z Rosyi w charakterze szpiegów? Łotrzyki najgorszego gatunku, kryminaliści bez żadnego wykształcenia. Czyż takie indywidua mogą spełniać należycie funkcye militarnych wywiadowców?

Gdy Japończycy przed wojną badali teren Mandżuryi, wysyłali tam w roli szpiegów najtęższych oficerów, którzy bohatersko szli na śmierć. Rosya może do Galicyi wysyłać tylko złodziei i szubieniczników. Ci rosyjscy szpiegowie zaiste bardzo groźnymi nie są!

Z za oceanu niedoli.

W mieście Milwaukee, w Stanach Zjednoczonych, wychodzą „Nowiny polskie", czasopismo wcale starannie redagowane. W ostatniem numerze opisuje p. Staszyc sceny niedoli wychodźców:

Co dwa tygodnie — opowiada on — w każdy wtorek rano władze imigracyjne w Chicago wysyłają z powrotem do starej ojczyzny tych „niepożądanych" wychodźców, którzy w Ameryce przebyli nie dłużej ponad trzy lata i zdaniem władz stali się ciężarem społeczeństwa. Wysyłani są oni przez Chicago ze Stanów Wisconsin, Illinois, Michigan i Indiana. Napróżnoby się ktoś dopatrywał pomiędzy deportowanymi kryminalistów. Przeważnie są to wieśniacy i wieśniaczki nasze, uczciwi, lecz głupi i nieszczęśliwi. Przeciwne losy ich ścigają.

P. Staszyc przystąpił do urzędnika imigracyjnego, chcąc się dowiedzieć bliższych szczegółów o nieszczęśliwych.

„Większa część — odparł urzędnik — wskazując na partyę deportowanych w liczbie dwudziestu głów — jest odsyłana z powrotem do starego kraju, ponieważ stali się ciężarem społeczeństwu. Kilku z nich deportowanych jest dlatego, że sprowadzeni zostali do pracy za kontraktem. Jedna zaś czy dwie kobiety powracają na własne żądanie. Czasem pomiędzy odsyłanymi z powrotem znajdują się kobiety albo dziewczęta, które z powodu niemoralnego prowadzenia się są deportowane; w tej jednak partyi takich niema".

Są ciężarem ogółu! W jaki sposób do tego doszli ci nieszczęśliwcy, których jedyną dążnością była praca?..

Interpelant zwrócił się ku deportowanym wychodźcom, spojrzał w ich poczciwe a nieszczęśliwe twarze i zadał im kilka pytań. Zaledwie jednak zamienił z nimi kilka słów, gdy urzędnik „przestrzegł" go, ażeby się nie zbliżał do tych „niepożądanych", bo „mogliby mu co złego uczynić". Gorliwy urzędnik dalej go objaśnił, że wielu z nich jest upośledzonych na umyśle, a prawie wszyscy do ostateczności doprowadzeni z rozpaczy, że mają być deportowani. Pomimo jednak „ostrzeżeń" urzędnika „zaryzykował" i rozpocząwszy rozmowę z „niepożądanym.", doznał p. Staszyc z ich strony jak najlepszego przyjęcia.

Gdym do nich — pisze — przemówił po polsku (większa ich część była Polakami) oczy ich rozjaśniły się, jak gdyby otucha wpłynęła w ich serca, że pewnie jestem jakim urzędnikiem, który może ich deportacyę powstrzymać. Wszyscy chórem ze łzami w oczach błagali mnie, ażebym ich z tej strasznej sytuacyi jakoś wydostał.

Pomiędzy nieszczęśliwymi zwrócił moją uwagę wychudły, wysokiego wzrostu, pochylony wieśniak galicyjski, stojący obok swojej żony i dwojga dzieci. Błagał mnie, ażebym się do władz imigracyjnych za nim wstawił, by mu pozwolono jeszcze raz pozostać w Ameryce. Przez dziesięć lat w starym kraju wzdychał do nowego świata, składając każdego „halerza" na drogę za ocean. A teraz, gdy stanął u wrót marzeń, deportują go!

Taka była skarga nieszczęśliwego. Zwróciłem się do urzędnika. Ten przejrzał szybko listę deportowanych i znalazłszy nazwisko nieszczęśliwego, powiedział, że jest on w ostatniem stadyum suchot i niezdolny jest do żadnej pracy. A ponieważ przebywał w Stanach od 18 miesięcy, przeto według praw imigracyjnych musi być odesłany z powrotem tam, skąd przybył. Przeciwko temu nie było żadnego odwołania.

Z kolei zagadnął p. Staszyc stojącą opodal kobiecinę, także deportowaną przez władze. Biedaczka, uważając go za urzędnika, prosiła i zaklinała na wszystko, ażeby nie zezwolił na jej przymusowe odesłanie. Urzędnik jednak powiedział, że według opinii rzeczoznawców lekarzy uznana została za obłąkaną.

Urzędnik, chcąc widocznie zatrzeć przykre wrażenie, wywołane rozmową z wieśniaczką, podprowadził p. Staszyca ku młodej dziewczynie, ucieszonej, że jedzie z powrotem do kraju. Dziewczę, liczące około 20 lat, przebywało dopiero pięć miesięcy w Ameryce. Przybyła tu poślubić swojego narzeczonego, który, wyjechawszy z jej rodzinnej wioski do Ameryki przed dwoma laty, przyrzekł ją tu sprowadzić i poślubić. Gdy dziewczę do Chicago przybyło, przekonało się, że jej ukochany nie dba o nią więcej. Chłopak po dwuletnim pobycie w Ameryce zmienił się do niepoznania. Zarabiając stosunkowo dobrze, nabrał gustu do lepiej ubranych dziewcząt i wprost nie chciał patrzeć na dziewczynę, która dobrą była w wiosce pod Tarnowem, ale nie w Chicago na Milwaukee avenue. Wstydził się jej wyglądu i powiedział jej, żeby sobie odeszła.

Dziewczyna zamiast przyjechać do pięknie umeblowanych pokoi, o jakich jej w pierwszych listach wspomniał, musiała iść do ciężkiej pracy, zamieszkawszy u biednej wdowy w brudnej izdebce. Zmęczona po pracy przybywała do domu i nie wziąwszy nic do ust, rzucała się na łóżko zrozpaczona, gorzkiemi zalewając się łzami. Te nieprzespane noce i dni spędzone na ciężkiej pracy wreszcie podziałały ujemnie na jej zdrowie.

Po trzech miesiącach wpadła z wycieńczenia i rozpaczy w suchoty. Dostała się do szpitala powiatowego w Chicago, gdzie lekarzy prosiła o odesłanie ją do starego kraju, gdzieby mogła umrzeć pomiędzy swoimi. Lekarze oświadczyli, że stan jej zdrowia nie pozwala na taką długą podróż, lecz dziewczę prosiło tak silnie, że wreszcie jej zezwolono, o co prosiła. Ze wszystkich deportowanych ona tylko jedna wyjeżdżała z Ameryki z uśmiechem na ustach, jakby zadowolona, że opuszcza kraj, gdzie ją spotkały wszelkie zawody i nieszczęścia, które złamały jej życie. Prawie, że szczęśliwą się czuła, że ucieknie zdala od tych ludzi, którzy ją odepchnęli od siebie, a złoży jeszcze raz przed śmiercią stroskaną głowę na łonie matki, która stan jej duszy odczuje i ostatnie chwile jej osłodzi. Czy jednak matkę zobaczy? Lekarze twierdzą, że umrze w drodze i nigdy ziemi rodzinnej nie ujrzy.

Kometa Halleya.

Już i w Wiedniu, jak doniósł telegraf, dostrzeżono kometę w obserwatoryum astronomicznem.

Toteż w porę pojawiła się w druku ilustrowana broszurka dra Feliksa Siemiątkowskiego p. t.: „Kometa Halleya w 1910 roku", która wraz z dawniej wydaną obszerniejszą książką dra Marcina Ernsta „O kometach i końcu świata", zawiera dostateczny materyał do pouczenia publiczności o istocie komet i do dania jej podstaw w celu amatorskiego obserwowania tak niezwykłego i tak świetnego zjawiska, jakiem bywała zawsze i zapewne tym razem będzie kometa Halleya...

Tegoroczny powrót „Komety Halleya" jest o tyle dla nauki korzystniejszy, że oczekują jej astronomowie, zaopatrzeni w przyrządy o wiele doskonalsze, niż ostatnim razem w sierpniu 1835. Może więc tegoroczne obserwacye przyniosą coś nowego co do składu ciała komet, bo trudno się spodziewać, aby dały wiele wyjaśnień o początku i śmierci komet, co do których ciągle jeszcze można zastosować sparafrazowane słowa Mickiewiczowskie:

„Nikt nie zna ich początku, nikt nie zna ich zguby".

Na użytek publiczności podajemy ponownie czas, kiedy w poszczególnych dniach i jak długo będzie widziana w czasie od 14 kwietnia do 10 maja. Dla jasności nie podajemy czasu wschodu słońca i czasu wschodu komety, ale ponieważ na dłuższy czas przed pojawieniem się słońca robi się jasno, tak, że kometa wskutek tego przestanie być widzialną, wymieniamy tylko godzinę, kiedy się zaczyna robić jasno i czas, jak długo do tej chwili w każdym dniu kometę będzie można widzieć. Ponieważ ten czas wreszcie mało się z dnia na dzień zmienia, podajemy początek świtu i czas widzialności przed nim komety Halleya w odstępach czterodniowych.

A więc rzecz się przedstawia, jak następuje:

Dzień:	świt:	widzialność komety przed świtem:
14 kwietnia	4·25 m.	32 m.
16 „	4·18 „	40 „
20 „	4·10 „	51 „
24 „	4·02 „	1·— „
28 „	3·54 „	1·06 „
2 maja	3·46 „	1·13 „
6 „	3·39 „	1·13 „
10 „	3·32 „	1·09 „

Najlepszy czas zatem w wymienionym okresie do obserwowania komety Halleya będzie od 2 do 10 maja, kiedy to kometa będzie widzialna: 2 maja od g. 2 min. 33 rano, 6 maja od 2 godz. min. 26, d. 10 maja od g. 2 min. 23. Do tego przyłącza się bowiem, że kometa w owym czasie stanie się już stosunkowo jasną, względnie wielką. Mianowicie do d. 30 kwietnia kometa dorówna już wielkością i jasnością gwiazdom drugiego stopnia, czyli mniej więcej takim, jak gwiazdy Wielkiego wozu.

Z początkiem maja uzyska wielkość 1, a nawet 0.

Największą jednak jasność kometa Halleya osiągnie **dopiero po 18 maja**, a więc po skrzyżowaniu się jej drogi z drogą ziemi i odtąd będzie widzialna na zachodniem niebie, podczas gdy w kwietniu i początkach maja pojawia się na niebie wschodniem. Ogon komety rozwinie się silniej dopiero pomiędzy 20 a 30 kwietnia.

Do obserwacyi komety najlepsze są dobre lornetki polowe, lunety dla szerszej publiczności są nieodpowiednie i najczęściej przynoszą rozczarowanie.

ZE SWIATA.

Proces Maya. Kto jest Karol May? Jest to autor powieścideł, niby podróżniczych, zgoła bez talentu napisanych, ale bardzo poczytnych w Niemczech, i tłómaczonych (nie wiedzieć po co) na

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

6 Ciąg dalszy.

Nie doznawała jednak jeszcze bólów, twarz jej krasił uśmiech szczęścia, od którego rozjaśniał się stary dom. Wszyscy, którzy się do niej zbliżali, ulegali jej czarowi. Ugłaskała swem spojrzeniem zdziczałą idyotkę, przywiezioną przez doktora ze wsi. Nawet stara świekra, zrazu wrogo dla niej usposobiona, złożyła rychło broń. Obecnie te dwie kobiety, acz usposobieniem zupełnie się różniące, rozumiały się i kochały. Religijne wspólne porywy i ich miłość ku doktorowi, stały się łącznikiem między niemi. Ale stara pani Korska była purytanką, dla której religia była przedewszystkiem nauką, wykazującą marność tego świata i źródłem przepisów do umartwiania grzesznego ciała. Stąd też mała Kazia osobliwą otrzymała edukacyę religijną.

Stara pani Korska uważała zawsze, że dziewczynka jest zanadto wystrojona; chciała ją ubierać jak najskromniej, w szare sukienki, włosy kazała jej zaplatać. Powtarzała jej często zgryźliwie, że piękność bywa zazwyczaj przyczyną zgorszenia, a pod gładkością lic ukrywa się grzech śmiertelny. Małgorzata przeciwnie namiętnie lubiła stroić swą córkę; pyszniła się jej wdziękiem i wczesnym rozwojem; mówiła jej często z zadowoleniem, że jest ładną i pokazywała ją nieraz mężowi z dumą artysty, zachwyconego swem dziełem.

Ten dwojaki wpływ miał ten skutek, iż religijne idee dziecka zmąciły się zupełnie. Z obojętną układnością wysłuchiwała kazań babki, nie troszcząc się o ich sens; do kościoła w niedzielę chodziła bardzo chętnie jako do miejsca, gdzie panuje przyjemny chłód, gdy na dworze jest gorąco i gdzie ludzie nawzajem się sobie ciekawie przyglądają. Co do surowych uwag babki i namiętnych zachwytów matki, skutek ich był jednaki: mianowicie Kazia nabrała przekonania o swej piękności i była z niej dumna.

Pod nieobecność męża, który wyjeżdżał na wieś do pacyentów, Małgorzata rada wychodziła z córką na spacer, daleko poza miasto. Szła wolno miedzami wśród łąk i pól, zbożem szumiących, nad brzeg rzeki zarosłej wikliną i wierzbami. Fale rozlewały się szeroko i płytko — i rzeka zdawała się nie płynąć, lecz usypiać leniwie w blasku popołudniowego słońca, wśród białych ławic piasku i mułu, naniesionego przez powódź wiosenną.

W upalne dni letnie Małgorzata upatrywała tu wśród zarośli zacisznego miejsca, siadała na kamieniach nadbrzeżnych, rozbierała dziewczynkę i kąpała ją w czystej, wygrzanej wodzie.

Sama też zdejmowała trzewiki i pończochy i nurzała w ciepłej toni swe posągowo kształtne nogi. Fala sięgała jej zaledwie po kolana... Wzrokiem pełnym miłości patrzała na dziecko, pluskające się wesoło w wodzie; pełny blask słońca uwydatniał smukłe kształty dziewczynki, o nieskazitelnej bieli, przeświecającej różanymi tony, o rysunku jeszcze nierozwiniętym, ale zapowiadającym przyszłą piękną kobietę o pełnym biuście, smukłej kibici, szerokich biodrach, nogach wysokich i muskularnych.

Kazia, wykąpawszy się należycie, wybiegała suszyć się w słońcu na trawę lub piasek nadbrzeżny — a zachwycona matka okrywała pocałunkami kształtne ciało swej córki, perlące się kroplami kryształowej wody.

Doktor Korski, którego praktyka z każdym miesiącem wzrastała i nieraz na całe tygodnie odrywała go od domu, pozostawiał Kazię w rękach obu kobiet, nie mieszając się do jej wychowania, zwłaszcza pod względem religijnym. W religii nie widział nic innego, jak metafizykę, dość trywialną, ale skojarzoną z doskonałemi przepisami moralnemi. Zresztą, zdaniem jego, kobiety wcale dobrze nadawały się do wychowywania kobiet. Nadto miał niebawem inne troski.

Nieuleczalna choroba, która trawiła siły Małgorzaty, przybrała nagle ostrą formę. Młoda kobieta musiała położyć się do łóżka i cierpiała silne bóle. Lekarz napróżno walczył z cierpieniem, które wyciskało łzy z pięknych, obecnie siną obwódką okrążonych oczu jego żony, skręcało jej wychudłe ramiona i w konwulsyjnym szlochu wznosiło jej uwiędłe łono.

Niestety jak zawsze wobec zaniku sprawności wewnętrznych organów — medycyna była bezsilna wobec choroby Małgorzaty.

Więc doktor nie mogąc jej uleczyć, wziął sobie za zadanie uśmierzać jej cierpienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

polskie w wydawnictwie „Przez lądy i morza". Otóż ten pan Karol May oskarżył literata Lebrusa o obrazę honoru, ponieważ Lebrus w liście do jednego z artystów nazwał Maya urodzonym zbrodniarzem, który już kilkakrotnie karany był więzieniem; dalej zarzucił mu, że nigdy w życiu nie przekroczył granicy niemieckiej, mimo, że ogłasza liczne opisy podróży.

Sąd uwolnił oskarżonego, przyjmując, że przeprowadził dowód prawdy.

W sprawie sensacyjnego procesu Karola Maya, sąd przyjął za udowodnione, że May był raz karany czteroletniem więzieniem za oszustwo i kradzież, drugi raz czteroletniem więzieniem za fałszerstwo, że był przez jakiś czas przywódcą bandy rozbójników, że jeszcze jako student popełnił niezliczone kradzieże, że wreszcie jako autor dopuścił się ogromnej liczby plagiatów, szczególnie zagranicznych autorów.

Może teraz nareszcie publiczność przestanie czytać Maya, którego „dzieła" stoją na równi z takiemi „Jack Teksasami" i „Buffallo Billami".

Dochody kasyna w Monte Carlo. Bilans kasyna w Monte Carlo za ostatni rok finansowy, kończący się 31 marca, wykazuje czysty dochód o 2 i pół miliona franków wyższy, niż w roku zeszłym. Na akcyę przypada 350 franków dochodu. Szulernia jest wspaniałym interesem.

Wielka podróż pod wodą. Prasa francuska podnosi wyniki ostatnich ćwiczeń statków podwodnych marynarki francuskiej. Jeden z tych statków odbył podróż z Dunkierki do Cherbourga, znajdując się pod wodą w przeciągu czasu, potrzebnego na przebycie 1200 mil-morskich. Przeciętna szybkość wyniosła 10 węzłów na godzinę. Przez cały czas podróży statek nie wypłynął ani razu na powierzchnię morza i ani razu nie zażądał pomocy od okrętu, czuwającego nad bezpieczeństwem statka podwodnego. Podróż ta jest dotychczas nigdzie nieosiągniętym rekordem.

Niezwykła dzieciobójczyni. W zamku Gaillard położonym w departamencie Cher, mieszka od dłuższego czasu wdowa po oficerze marynarki francuskiej, Gaulcon de la Gondalie, której rodzina cieszy się szacunkiem okolicznych mieszkańców. Mimo to w ostatnich czasach zaczęły krążyć skandaliczne wieści o córce pani zamku, Zuzannie Faulcon, liczącej 19 rok życia i odznaczającej się niezwykłą urodą. Wiadomości owe obwiniały Zuzannę o dzieciobójstwo, a krążyły z taką uporczywością, że dotarły wreszcie do uszów matki. Wdowa, przekonana o niewinności córki, pragnąc wykazać jej cześć niepokalaną, wezwała dwóch najpoważniejszych lekarzy, celem stwierdzenia stanu rzeczy. Niestety lekarze stwierdzili ujemny stan rzeczy, a Zuzanna z płaczem przyznała się, że miała stosunek z dawnym stangretem, który obecnie służy wojskowo. Dalej zeznała Zuzanna, że dziecię udusiła i schowała w szafie ściennej.

Stwierdziwszy ten fakt, matka zabrała córkę i pojechała do Sains-Amande, gdzie Zuzanna wobec sędziego powtórzyła swoje zeznania. Sędzia na widok zupełnej prostracyi Zuzanny nie uwięził jej, lecz pozostawił ją na wolnej stopie. — W czasie najbliższej kadencyi sądów przysięgłych Zuzanna Faulcon de la Gondalie stanie przed trybunałem, oskarżona o dzieciobójstwo.

Z KRAJU.

Z Krzeszowic. Onegdaj odbyło się za duszę śp. Andrzeja hr. Potockiego w kościele parafialnym żałobne nabożeństwo, odprawione przez miejscowego proboszcza ks. Ślusarczyka. W nabożeństwie wzięli udział: hr. A. Potocka z dziećmi, Edwardostwo hr. Raczyńscy, Andrzej hr. Zamoyski, Stefanowa hr. Zamoyska, Stan. hr. Tarnowski, Zdzisław hr. Tarnowski, Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Stanisławowstwo hr. Wodziccy, ks. Witoldowie Czartoryscy, hr. Brzozowski, baron Brükman ze Lwowa, profesorowie Uniwersytetu, delegat namiestnictwa Fedorowicz, starosta podgórski Bodnar, przedstawiciele władz. Przybyło także licznie włościaństwo okoliczne.

Wadowice. (*Rozbawione Wadowice*). Nastał czas wiosenny, czas rozrywek, przyjemności, zabaw, a chociaż wszystko to na swój sposób eksploatuje kieszeń mężczyzn, boć za każdą rozrywkę i za każdą przyjemność dobrze płacić musimy, toć najprzykrzejsze i najbardziej w Wadowicach rozpowszechnione zabawy są przy zielonym stoliku, które w ostatnich czasach za często apuchtinadami, a potem sądami honorowymi i zapijaniem sprawy się kończą. Wiemy o nich wszyscy tu w Wadowicach, dlatego na światło dzienne tych skandalów swojego gniazda wyprowadzał nie będę.

Prawdziwą przyjemność sprawił nam popis gimnastyczny, jaki się w sali „Sokoła" przed kilku dniami odbył. Z dzieci do lat 8 huczne odbierał brawa najmniejszy chłopczyna 6-letni Stefuś Mazaraki. Przy wystąpieniu 20 uczennic ze szkoły wydziałowej burza oklasków zagłuszała muzykę, a słyszeć można było powtarzające się: brawo Zośka, brawo Stefa, brawo Ludka, brawo Irena, brawo Wanda! Zaś przy produkcyi 15 seminarzystek maczugami, panny Us., F. i O. precyzyą ćwiczeń na pierwszy wybiły się plan. W gimnastyce wyróżnili się Neiger i Chodorowski z VIII kl. Z popisu w szermierce uczniowie z VIII kl. Szwarcer i Bilewicz pod kier. swego profesora Lipińskiego nawet od obecnych wojskowych odbierali oklaski. Ćwiczenia karabinami świetnie wypadły, a przy piramidach p. W. Zembaty z VIII kl. cały ciężar 8 ludzi na swych muskularnych barkach bez widocznego zmęczenia udźwignął.

W następnym dniu patryotyczni nasi sąsiedzi: włościański „Sokół" z Choczni pod kier. swego czcigodnego księdza Kluski urządził przedstawienie amatorskie. Odegrano „Zmartwychwstanie" bez zarzutu. Kościuszko, pułkownik, dowódca powstańców, adjutant, lirnik, kosynierzy, wszyscy grali z takim zapałem, iż gorące oklaski nie cichły, a ta Polonia: Wanda Warmózówna, ta Stasia za powstańca przebrana: urocza Elżbieta Stylanka, córka posła — albo ta Januszowa: Ludwika Warmuzianka, lub Zosia sierotka: Hela Wójcikówna, albo te dzieci z Wrześni, wszystko to z takiem uczuciem, z takiem przejęciem grało! Zaiste, my od włościan patryotyzmu uczyć się powinniśmy, co też prezes „Sokoła" p. Gołąb na wieczornicy słusznie zaznaczył.

Dnia 9 b. m. staraniem młodzieży akademickiej, na których czele znani z energii Ignacy Huppert i Rudolf Münz, obaj prawnicy, stanęli, odbył się koncert artystki Melanii Neuger, 1-szej asystentki ze szkoły Leszetyckiego, którą za jej znakomitą grę, zaś p. Helenę Łowczyńską za jej przecudny śpiew, kwiatami i bukietami obsypano. Po przedstawieniu odbyły się tańce, a obszerne sale czytelni nad centralną kawiarnią nie mogły pomieścić licznie przybyłych gości. Ochocza zabawa — dzięki uroczym danserkom, które w pokaźnej liczbie z Andrychowa przybyły i dzięki niezmordowanym danserom, których dostarczył pułk tutejszy, trwała do 4 rano. Do kadryla i mazura stanęło z górą 40 par, a jednoroczny ochotnik 13 pułku pan Sonnenblick niestrudzonym był aranżerem. Tak ochoczej zabawy Wadowice dawno nie widziały.

Z Bochni. Radca minist. w ministerstwie finansów dr K. Gałecki został zamianowany honorowym obywatelem miasta Bochni.

Z Suchej. Ku uczczeniu 116 rocznicy zwycięstwa dano nam w dn. 9 i 10 b. m. w „Sokole" tutejszym przedstawienia „Kościuszko pod Racławicami". Pierwsze z nich poprzedziło piękne słowo wstępne sędziego, p. Zechentera.

Gra amatorów, dzięki umiejętnej reżyseryi sędziego p. Szybalskiego wypadła doskonale. — Po przedstawieniu ochocza zabawa przeciągnęła się do późna.

Poprzednio jeszcze w dniach 3 i 4 b. m. przyszedł do skutku wieczorek, wykonany głównie siłami dziatwy szkolnej, a to dzięki niestrudzonej pracy p. Nieszczyńskiej, nauczycielki, oraz pomocy grona nauczycielskiego. Śpiew, gra na fortepianie, deklamacya i obrazek sceniczny: „Noc świętojańska" udały się zupełnie. Dochód przeznaczony na fundusz wycieczki do Krakowa.

Z zadowoleniem stwierdzić przychodzi, iż każdej prawie niedzieli mamy jakąś rozrywkę umysłową w formie odczytu, wieczorku lub przedstawienia.

Powszechna wystawa Sztuki polskiej we Lwowie w r. 1910. Komitet, na czele którego stanął wiceprezydent miasta dr Rutowski, a który składa się z wybitnych przedstawicieli sztuki polskiej, wydał do artystów odezwę z gorącem wezwaniem do jak najliczniejszego wzięcia udziału w pamiętnej tej wystawie roku grunwaldzkiego. „Wystawa — czytamy w tej odezwie — która odbędzie się w Pałacu sztuki w parku Kilińskiego od 20 maja do września, ma dać przedewszystkiem obraz twórczości artystycznej polskiej w dobie bieżącej, pozwalając zarazem artyście na przedstawienie, i to możliwie swych najlepszych dzieł, z pierwszego dziesięciolecia nowego wieku. Wystawa obejmuje obrazy olejne, akwarele, rysunki, pastele i rzeźby, dopuszczając wszystkie style, kierunki i prądy.

Ostrzeżenie przed emigracyą do Montany. W Poznańskiem, Królestwie Polskiem, a obecnie i w Galicyi zauważyć się daje prowadzona na szeroką skalę agitacya za wychodźtwem osadniczem do Montany w St. Zjed. — Polskie Towarzystwo Emigracyjne stwierdza, że agitacyę tę z ramienia i na koszt kompanii kolonizacyjnej I. N. Hill Land Co. w Wilks-Barre, Pa. prowadzi przy pomocy krakowskiej „Opatrzności" spółka polsko-amerykańskich agentów emigracyjnych: St. Mańkowski i W. S. Tarczyński, która przed trzema laty agitowała na ziemiach polskich za przesiedlaniem się do Alberty w Kanadzie, w roku zaś przeszłym za wychodźtwem do stanu Washington nad Pacyfikiem. Obecnie agenci tej spółki namawiają ludność wiejską do przesiedlania się do Montany, zachwalając rzekomą nadzwyczajną urodzajność, taniość i rentowność gruntów, sprzedawanych tam przez I. N. Hill Land Co. Łatwowiernych, a cierpiących na głód ziemi wieśniaków, którzy dadzą się wziąć na lep tej reklamy, niezawodnie spotka ciężki zawód, P. T. E. wzywa więc do przestrzegania wiejskiej ludności przed zgubną propagandą tych kolonizatorów i ich galicyjskich emigrantów.

Naokoło sceny i estrady.

Wieczór artystyczny. We środę dnia 20 b. m. odbędzie się w teatrze miejskim wieczór artystyczny na dochód Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie. Na program wieczoru złoży się fragment „Chantecler" z udziałem p. Ordon-Sosnowskiej i Michała Tarasiewicza, następnie „Śmierć Ofelii" St. Wyspiańskiego z udziałem p. Solskiej, monolog „rosyjskiego neoslawisty" Siemaszki.

Śpiewak p. Aleksander Bandrowski uświetni wieczór odśpiewaniem kilku utworów ze swego wielkiego repertuaru.

Programu dopełni jednoktówka Moliera „Małżeństwo z musu".

Z teatru miejskiego. W komedyi Björnsona: „Gdy młode wino zakwita..." grają pp.: Słubicka, Sulima, Jarszewska, Janiczówna, Zarzycka, Górska,

Rzut oka

na współczesną literacką twórczość polską.

Rozpoczynając w „Nowinach" stały feljetonowy dział *przeglądów literacko-krytycznych*, mający czytelnikom naszym dostarczać pożądanych informacyj o ruchu wydawniczym, belletrystycznym i naukowym — uważamy, że nie od rzeczy będzie roztoczyć na wstępie przed oczami czytelników ogólnikowy obraz polskiej twórczości literackiej, ogłosić pobieżny *bilans wydawniczy* za rok ubiegły i początek bieżącego:

Rok 1909 należał do najbardziej płodnych na polu twórczości piśmienniczej: z uspokojeniem burzy społecznej w Królestwie naród powrócił do tego, co go do niedawna najżywiej interesowało, do — beletrystyki i teatru. Dawno nie pamiętamy tak żywych sporów z powodu powieści lub dramatów.

I wszyscy stanęli do apelu: I ci najstarsi, którzy już tyle zasług niepożytych położyli dla dobra literatury ojczystej, i ci młodsi znacznie, dziś w sile wieku i sił twórczych, i inni jeszcze, najmłodsi, którym przyjdzie może jutro torować nowe drogi naszemu piśmiennictwu.

Od wielu, wielu lat nie spotykani w odcinkach powieściowych pism naszych koryfeusze naszej beletrystyki dzisiejszej: Henryk Sienkiewicz, który od „Krzyżaków" nic większego nie napisał, i Bolesław Prus, który po „Pamiętnikach cyklisty" żadnego utworu beletrystycznego nie stworzył (nie mówimy tu oczywiście o znakomitych „Kronikach Tygodniowych" w „Tygodniku Ilustrowanym") wystąpili z nowemi dziełami, do których w większym lub mniejszym stopniu dała im pochop rewolucya nasza ostatnia: pierwszy w „Wirach" roztoczył bogactwo obrazów obyczajowych na tle dzisiejszej epoki, drugi (Prus) w „Dzieciach" rzucił okiem mądrem i kochającem na smutne, a bezpłodne ofiary ruchu rewolucyjnego.

Trzeci pisarz z epoki pozytywizmu, Wiktor Gomulicki, wydrukował w „Bibliotece Dzieł Wyborowych" powieść psychologiczną pt.: „On i ona"; co ważniejsze, drukuje w „Tygodniku Ilustrowanym" świetny romans historyczny: „Car Widmo" z czasów zasiadania królewicza Władysława na tronie Rurykowym. Barwna epoka Samozwańców dostarczyła twórczości powieściopisarza-poety bogatych motywów artystycznych i obyczajowych.

U szczytu swego talentu jest także obecnie niewątpliwie p. Józef Weyssenhoff, który jest nie tylko wytwornym satyrykiem życia i obyczajów „wielkiego świata", ale i doskonałym odtwórcą najbardziej współczesnych objawów życia społecznego („Dni polityczne"); jest też wreszcie dobrym malarzem krajobrazów i typów (ostatnia powieść „Unia", na tle życia współczesnej Litwy). Natomiast jako krytyk p. Weyssenhoff grzeszy brakiem wnikliwości, a jego niedawna napaść na Wyspiańskiego (w „Tyg. Ill.") sprawiała wrażenie i przykre i śmieszne.

Gabryela Zapolska wystąpiła z ciekawym niezmiernie utworem pt.: „O czem się nie mówi": to monografia cierpiącej duszy dziewczyny upadłej, owiana przytem powagą najczystszą, umiała bowiem autorka wznieść prostytutkę do godności człowieka i wzbudzić ku niej nie tylko sympatyę ale i litość najtkliwszą. — Druga jej powieść „Szaleństwo", świadczy, jak głęboko umie wniknąć autorka „Wodzireja" w psychopatologię kobiety współczesnej.

Stanisław Przybyszewski — wódz niegdyś „Młodej Polski", który od kilku lat usunął się w cień i przebywa w Monachium — teraz przypomniał o sobie czytelnikom i wielbicielom nową powieścią p. t.: „Dzień sądu"; jestto nowy utwór nie tylko dlatego, że ostatnio napisany, ale i z tej przyczyny, że autor wprowadza, a raczej podkreśla nowe pierwiastki: narodowy, wyrażający się w konspiracyi patryotycznej, i etyczny, w postaci kary, spadającej na winowajców „dnia sądu" dla tych, co pogwałcili moralny porządek świata.

Władysław Reymont ukończył niedawno część IV. „Chłopów", tej epopei, której osią jest nie co innego, jeno wieś, jako gromada chłopska, której psychologię umiał odtworzyć z tak zdumiewającą plastyką i objektywizmem j jako ta ziemia, przedmiot cichych westchnień i namiętnych pożądań, często zbrodniczego współubiegania.

Prócz tego Reymont ukończył niedawno w „Świecie" powieść współczesną pt.: „Marzyciel", z życia kolejarzy na małej stacyjce w Królestwie, a w „Tygodniku Illustrowanym" przepiękne wrażenia „Z ziemi Chełmskiej", które staną za najświetniejszy romans.

Wacław Sieroszewski wydał tom nowel pt.: „Małżeństwo", „Być albo nie być", „Tułacze". Dwa tu są motywy zasadnicze, splatające się najdoskonalej: psychologia wygnańców na tle rozmaitych żywiołów w śnieżnej krainie „Anhellego" i tragiczne dzieje lat ostatnich: sceny więzienne i uliczne, odtworzone z tą samą siłą stylu i barwności, którą mieliśmy sposobność podziwiać w dawniejszych jego utworach.

Niezwykle płodna była działalność Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Prócz tomu nowel i nowelek p. t.: „Z wielkiego domu", prócz piątej seryi szkiców „Na skalnem Podhalu", nie ustępujących pod względem artyzmu poprzednim, wydał jeszcze dwie powieści: fantastyczno-symboliczną opowieść o przyszłej rewolucyi p. t. „Król Andrzej", nie bez korzennej przyprawy satyry zjadliwej przyrządzoną, oraz „Marynę z Hrubego", znowu o góralach, ale tym razem przeniesionych w wiek XVII, w czasy owego słynnego Kostki Napierskiego. Obecnie drukuje Tetmajer dalszy ciąg „Króla Andrzeja" p. t.: „Gra fal" i powieść „Janosik Nędza Litmanowski".

Lucyan Rydel, zatopiony obecnie w hellenizmie, pokonywający trudności przekładu Homera na język polski, dał tym razem obrazek starogrecki, na tle igrzysk olimpijskich p. t. „Ferenike i Pejsidoros", przekrój tego życia w epoce najświetniejszego rozwoju sztuki, literatury i nauki, wystudyowany do najdrobniejszych szczegółów.

Dwa tomy utworów beletrystycznych wydał Jerzy Żuławski: opowieść fantastyczną p. t.: „Zwycięzca", (dalszy ciąg „Srebrnego globu"), także rozgrywający się na księżycu, a pełen bogactwa obrazów poetyckich, a pomyślanych niezmiernie głęboko, i cykl nowel: „Kuszenie szatana", przepojonych głęboką melancholią życia, a zarazem treścią etyczną. J. Żuławski również, jak Weysenhoff, jak Reymont, jak Tetmajer, jak Rydel, jest obecnie w pełni swej — twórczości.

To samo można powiedzieć o Tadeuszu Jaroszyńskim, który prawie jednocześnie dla sceny i dla beletrystyki, prócz dwu tomów nowel („W nawiasach życia" i „Dwie nowele"), wydał jedną z najlepszych swych powieści, „Wieżę z kości słoniowej", z doskonale postawioną i wykonaną postacią kabotyna literackiego.

Trzy autorki zajęły w ubiegłym roku swych czytelników analizą kwestyi kobiecej: Emma Jeleńska w powieści „Kobieto, puchu marny", odtworzyła typ kobiety-motyla, która jednocześnie może być ciężką kulą u nogi człowieka szlachetnego, Eugenia Żmijewska w „Doli" (druga część „Płomyka") dosadnie skreśliła wyniki wadliwego wychowania dziewcząt, a najwybitniejsza z nich, Zofia Nałkowska, (powieść „Rówieśnice" i tomik nowel „Koteczka, czyli biały tulipan") ze swadą oratorki wiecowej wystąpiła w obronie praw kobiecych.

Plon nowelistyczny też prawdziwie imponujący. Prócz wyżej wymienionych zaznaczymy jeszcze świetny talent satyryczny Kornela Makuszyńskiego („Rzeczy wesołe"), Ignacego Grabowskiego (tom nowel p. t. „Czarna dama", szereg wybornych sylwetek kobiecych), Włodzimierza Perzyńskiego („Nowele" i obecnie w „Świecie" powieść „Michalik" z P. P. S."), Mieczysława Srokowskiego („Ich tajemnica") i wielu, wielu innych, a wreszcie najbardziej może z nich utalentowanego Zygmunta Bartkiewicza, autora cyklu obrazków p. t. „Psie dusze", tak dosadnych i plastycznych, iż ich autora obok Makuszyńskiego, śmiało można uważać za człowieka przyszłości.

Co rzecz dziwniejsza, i na polu poezyi wiele, wiele nowości, i to nie pospolitych. Czyż nie jest bowiem zjawiskiem niezwykłem zjawienie się „Pana Balcera w Brazylii", tej epopei wychodźtwa polskiego, przeniknętej głębokim liryzmem nostalgii, jest to niewątpliwie jeden z najznakomitszych poematów polskich ostatniej epoki, prawdziwa epopeja.

A potem kilka dobrze znanych i zasłużonych poetów wydało w ubiegłym roku nowe zbiorki utworów lirycznych: uczynił to Lucyan Rydel, kojarząc przedziwnie klasyczność grecką z polską sielskością, uczynił w czterech tomach — poeta-filozof, Jerzy Żuławski, głęboko zadumany nad zagadką bytu człowieka, uczynił w ostatnich tygodniach Kazimierz Przerwa-Tetmajer, skarżąc się niebu żałośnie na życie, co boli, na wieczną, nieukojoną tęsknicę.

Także Staff wydał nowy tomik poezyj, a Jan Lemański w „Prawie własności" wierszem i stylem błyskotliwym szydzi z cynizmu, bezmyślności i obłudy klas posiadających.

Oto — bardzo a bardzo pobieżny wykaz buchalteryjny roku, suchy, jak wszelka buchalterya, prac belletrystyki i poezyi lirycznej w r. 1909 i z początkiem roku bieżącego.

Łomaka, Nowakowska, Sokolicz, Sosnowski. Weychert, Maryański, Miarczyński. — Komedya Björnsona powtórzona będzie w niedzielę wieczorem. W poniedziałek d. 18 b. m. grane będą „Srebrne szczyty“ Konczyńskiego, które stale wypełniają salę teatru.

Z teatru ludowego. Kwestya socyalna w stosunkach kolejowych coraz więcej zajmuje szersze warstwy społeczne i budzi podziw do tych ludzi, którzy wśród ciężkich warunków pracują na kolejach. Typem sztuki, która przedstawia nam żywy obraz tej pracy i stosunków jest „Katastrofa kolejowa“, która odegraną zostanie dziś po raz trzeci z dyr. E. Rygierem w roli maszynisty Klausena. — We czwartek premiera sztuki A. Kallas, odznaczonej na konkursie Wydziału krajowego. „Wśród swoich“ to tytuł sztuki, której treść obraca się w środowisku chłopów z Krakowskiego. Grają E. Rygier, Poleński, Turski, Szarkowski, Jarniński, Zielińska, Gawlikowska i i. Sztuka powtórzoną będzie w piątek. W sobotę nowość — operetka G. Grüneckiego „Za Oceanem“.

Repertuar teatru miejskiego

Sroda: „Sluby Panieńskie“.
Czwartek: „Koncert“.
Piątek: „Romeo i Julia“.
Sobota: „Gdy młode wino zakwita“.

Repertuar teatru ludowego:

Sroda: „Katastrofa kolejowa“.
Czwartek: „Wśród swoich“
Piątek: „Wśród swoich“.
Sobota: „Za oceanem“.

Co słychać w mieście?

Uroczysty obchód z powodu utworzenia W Krakowa. Program uroczystości w niedzielę 17 b. m obejmuje według uchwał komisyi, dla obchodu tego wybranej, następujące punkta:

1) O g. 10 rano uroczyste solenne nabożeństwo w kościele N. P. Maryi, celebrowane przez infułata ks. Józefa Krzemieńskiego. Na chórze odśpiewa chór Towarzystwa muzycznego przy współudziale pierwszorzędnych sił amatorskich pod kierownictwem dyrektora p. Nowowiejskiego, który osobiście grać będzie na organach „Mszę“ Mozarta.

2) Uroczyste zebranie Rady miejskiej o godzinie 11-tej w sali starego teatru przy współudziale reprezentantów przyłączonych gmin podmiejskich oraz licznych dygnitarzy i gości zarówno miejscowych jak z całego kraju. Oczekiwani są: J. E. p. namiestnik Bobrzyński, J. E. p. marszałek hr. Stanisław Badeni, prezydyum Koła polskiego, członkowie Wydziału krajowego, delegacya Rady miejskiej lwowskiej oraz prezydyum miasta Lwowa, liczni posłowie do parlamentu i sejmu krajowego, burmistrze większych miast galicyjskich i t. d.

Na zebraniu tem podane zostaną do publicznej wiadomości przez prezydenta miasta uchwały Rady miejskiej, dotyczące sposobu uczczenia historycznej chwili rozszerzenia miasta. Prócz prezydenta miasta przemawiać będą: J. E. p. namiestnik, J. E. p. marszałek kraju, reprezentant Koła polskiego w Wiedniu, reprezentant Rady miejskiej m. Lwowa, reprezentant 30 większych miast galicyjskich, reprezentant Rady miejskiej m. Krakowa, reprezentant 11 gmin podmiejskich do Krakowa przyłączonych itd.

3) Śniadanie dla członków Rad gminnych przyłączonych 11 gmin podmiejskich dane przez Radę miasta Krakowa w sali strzeleckiej o godzinie pół do 1-szej w południe.

4) Śniadanie u prezydenta miasta dla dygnitarzy i posłów o godz. pół do 2-giej w poł. w mieszkaniu prywatnem prezydenta.

5) Obiad w sali starego teatru o godz. 6 wieczór, dany przez Radę miejską dla gości miejscowych i zamiejscowych.

Dom Izby rękodzielniczej w Krakowie. Po wykończeniu planów przez architekta Zawiejskiego rozpoczną się wstępne prace około budowy trzypiętrowego domu Izby rękodzielniczej przy ul. Zyblikiewicza. Dom, którego koszta obliczono na pół miliona koron, stanie na gruncie, ofiarowanym przez miasto, a oszacowanym na 120 tysięcy koron. W gmachu Izby znajdą pomieszczenie wszystkie instytucye,ześrodkowujące w sobie życie mieszczaństwa. Front 2 i 3 piętra obrócony będzie na mieszkania prywatne, z których dochody złożą się na pokrycie zaciągniętej na budowę pożyczki, a po zamortyzowaniu tworzyć będą stały dochód 20.000 koron rocznie.

Walne zgromadzenie krak. Tow. rolniczego rozpoczęło się dzisiaj. Program obrad zawiera między innemi we środę: poświęcenie domu Tow., sprawozdanie z czynności Towarzystw rolniczych okręgowych za rok 1909, oraz wniosek komitetu w sprawie dopłat (referent dr W. Milieski); „O ubezpieczeniu socyalnem“ (ref. dr A. Górski). O godz. wpół do 2 odbędzie się wspólny obiad. Po południu zwiedzanie Krakowa.

Dzień drugi czwartek: Dalszy ciąg obrad walnego zgromadzenia o godzinie 9 rano: reforma organizacyj rolniczych (ref. dr J. Raczyński); zmiana § 17 statutu (ref. dr Adam Jordan); wybory: członków komitetu w miejsce ustępujących po myśli § 18 statutu pp.: G. Szaszkiewicza, A. hr. Stadnickiego i Wł. Żeleńskiego etc.

Aktu poświęcenia (po nabożeństwie w kościele św. Marka) domu Tow. roln. dokonał prałat Wądolny wobec licznych gości i delegatów władz i włościan.

Zgromadzenie zagaił prezes hr. Z. Tarnowski. Następnie przemawiali pp.: A. Dąmbski, Fink, dr Witold Lewicki, Pesznar i in.

W prezydyum Izby rękodzielniczej odbyła się konferencya w sprawie podniesienia stanu rękodzielniczego. Na konferencyi tej był obecny dyrektor patronatu dla spółek oszczędności i kredytu, poseł dr Stefczyk.

Marszałek krajowy zainteresował się bardzo stanem rękodzielniczym i gorąco popiera wszystkie sprawy tego stanu. Skutkiem tego delegat Wydziału krajowego, p. dr Stefczyk odbędzie w maju w kraju naszym szereg konferencyj z ogółem rękodzielników, a między innymi także w Krakowie, na której to konferencyi będą mieli sposobność rękodzielnicy wypowiedzieć wszystko to, co ich boli — skargi ich znajdą swój wyraz w odpowiednim referacie p. dra Stefczyka, przedłożyć się mającym Wydziałowi krajowemu, celem postawienia odpowiednich wniosków na najbliższej sesyi sejmowej.

„Przyszły Grunwald“. Chcąc rozpocząć w sposób najodpowiedniejszy obchód rocznicy grunwaldzkiej, wezwało grono poważnych ludzi prof. W. Lutosławskiego, by w cyklu wykładów objektywnych, dalekich od wszelkiego politycznego podniecenia, przedstawił charakter wiekowej naszej walki z zachodnimi sąsiadami i widoki na przyszłość. Wybór prelegenta wydawał się najodpowiedniejszy nie tylko ze względu na stałe powodzenie jego wykładów w Polsce i za granicą, ale i dlatego, że prof. Lutosławski nie bierze żadnego udziału osobistego w walkach politycznych bieżącej doby i mógł lepiej niż ktokolwiek nadać charakter naukowy obchodowi.

Pierwszy wykład w dniu przedwczorajszym, w którym mowca dał charakterystykę Germanów i ich wiekowego powołania, nie zawiódł nadziei, pokładanych w prelegencie, natomiast zawiodła zupełnie publiczność stolicy Polski, która z niewytłómaczonych powodów w jaskrawy sposób zamanifestowała swoje patryotyczne uczucia, świecąc przeraźliwemi pustkami na sali, a prelegent, który w tym roku obchodził dwudziestopięciolecie swej pracy naukowej — pierwszy raz w życiu mówił przed pustemi ławkami. Wzywamy tedy wszystkich tych, co po polsku czują i rzetelnej szukają w życiu prawdy, by obecnością swoją na przyszłych prelekcyach położyli kres tej przykrej abstynencyi, którą tylko widmem politycznych tendencyj wykładów możnaby wytłómaczyć.

Wczoraj odbył się drugi z kolei wykład prof. Lutosławskiego. Mowca podnosząc i akcentując zasadnicze rysy charakteru plemienia słowiańskiego, wyróżniające go od plemion germańskich, rozwinął i wykazał tę różnicę w całej historyi obu narodów, w ich pojęciach i ideałach religijnej, filozoficznej natury. U Germanów górują dążności do panowania wszechświatowego, do walki na świecie i po śmierci nawet, Słowian przenika idea pokoju, wprowadzenia w życie „Królestwa Bożego na ziemi“. Germanie wytwarzają pojęcia państwa i zaborczości. Słowianie wolności człowieka i narodu. Oni przedewszystkiem stworzyli pojęcie narodu, które obce jest światu germańskiemu.

Następny wykład poświęci mowca rozwinięciu konfliktu dziejowego między państwem pruskim, a narodem polskim.

Publiczność gromadziła się liczniej, niż na pierwszej prelekcyi, była to jednak garstka znikająco drobna wobec powagi i doniosłości tematu.

Z Klubu pocztowego. W Klubie pocztowym w sobotę dnia 16 b. m. 1910 r. odegra przy dźwiękach muzyki 56 p. p. Koło amatorskie klubowe „Chatę za wsią“, obraz ludowy z powieści J. Kraszewskiego, przerobiony przez G. Zapolską. — Początek o godz. 8-mej wieczorem. — Wstęp dla członków i pp. akademików 1 kor. — dla niečłonków 1 kor. 50 hal. — dla pp. studentów w mundurkach na przedstawienie 40 hal.

Ustne egzamina dojrzałości w seminaryach naucz. odbędą się:

a) W seminaryach męskich: w Krakowie egz. abituryentów zakładu 17 czerwca, prywatystów 9 czerwca, prywatystek (uczennice sem. pryw. p. Münnichowej) 30 czerwca, w Krośnie 13 czerwca, w Rzeszowie egz. abituryentów zakładu 8 czerwca, prywatystów i prywatystek 15 czerwca, w Tarnowie egz. abituryentów zakładu 17 maja, prywatystów i prywatystek 27 maja, w St. Sączu egz. abituryentów zakładu 30 maja, prywatystów i prywatystek 6 czerwca, w Samborze egz. abituryentów zakładu 27 czerwca, etc.

b) W seminaryach żeńskich: w Krakowie w seminaryum państw. egz. abituryentek zakładu 16 czerwca, uczennic prywatn. w zakładzie św. Rodziny 9 czerwca, prywatystek 24 maja, w Krakowie w pryw. seminaryum im. Preisendanza 16 czerwca.

Sklep pań ze „Straży Polskiej“ przy ul. św. Jana 14, ma podobno wielkie powodzenie, obfity wybór i jakość *kapeluszy* w tym sklepie znajdują uznanie pań.

Ze sfer kolejowych. Inspektor Z. Maywalt w Krakowie został mianowany naczelnikiem oddziału budowy i konserwacyi w dyrekcyi we Lwowie.

Opieka nad zabytkami. Posiedzenie grona konserwatorów Galicyi zachodniej odbyło się dnia 5 bm. pod przew. kons. dra Tomkowicza. Sprawa przebudowy kościoła w Rudawie na podstawie projektów arch. Hendla wywołała obszerną dyskusyę; jako właściwszą rzecz uznano budowę nowego kościoła, podobnie jak to miało miejsce w Suchej. Kons. Muczkowski przedstawił plany przebudowy kościoła w Kalwaryi Zebrzydowskiej, sporządzone przez prof. Kovatsa i arch. Hendla. Ze względu, że kościół tamtejszy należy do najcenniejszych zabytków pierwszej połowy XVII. w., a zamierzona przebudowa nie usunie ścisku pątników, *uchwalono wystąpić jak najenergiczniej przeciwko wszelkiej przebudowie*, jako nie prowadzącej do celu.

Sprzedaż Pałacu Spiskiego. Dnia 2 czerwca w sądzie pow. odbędzie się licytacyjna sprzedaż Pałacu Spiskiego. Pałac oceniony jest na 745.300 koron; najniższa cena wynosi 72.950 koron i poniżej tej kwoty nieruchomość nie będzie sprzedaną.

Oszust w klasztorze. Stanisław Rowiński jest znanym oszustem, rozwijającym żywą działalność w kierunku wyzysku i oszustw między księżmi i zakonnikami. Aresztowany był kilkakrotnie za takie sprawki, ostatni raz za oszustwa, popełnione w klasztorze w Czernej. Wczoraj pojawił się znowu w jednym z żeńskich klasztorów w Krakowie, mianowicie u Sióstr Kanoniczek przy ul. Szpitalnej. Poprosiwszy na chwilę rozmowy przełożoną klasztoru wręczył jej list, pisany w języku francuskim, z prośbą o zasiłek pieniężny na drogę do Oświęcimia. „Biednemu pod różnemu“ nie udał się podstęp, gdyż przełożona odmówiła jego prośbie. Rowiński, opuszczając klasztor, skradł klucz od rozmownicy widocznie w celu łatwiejszego dostania się do wnętrza, gdy mu przyjdzie ochota klasztor obrabować. Policya jednak poszukuje specyalisty od klasztorów i udaremni w razie złapania go wszystkie plany.

Skradziono rower p. Antoniemu Wojtarowiczowi, zamieszkałemu przy ulicy Wielopole, z zamkniętego mieszkania podczas nieobecności właściciela. Za złodziejem wszczęła poszukiwania policya.

Nieludzka matka. Wczoraj wieczorem spał na brzegu Wisły — tuż za mostem podgórskim — mały chłopczyna pod stosem łodzi. Pełniący służbę policyant zauważył śpiącego i obudziwszy go wezwał, aby poszedł spać do domu. Chłopiec odpowiedział, że niema gdzie spać, bo matka nie chce go do domu przyjąć. Policyant udał się z chłopcem, który się nazywa Ferdynant Piejka, pod wskazany adres na ul. Krakowską, jednak nieludzka matka wyrzuciła syna na ulicę, nie chcąc go trzymać w domu. Nie lubi biednego Ferdzia, gdyż jest podobno jej nieślubnem dzieckiem. Policyant musiał więc odprowadzić chłopczynę „pod telegraf“, gdzie mu policya użyczyła noclegu. Nieludzką matkę ukarze policya.

Złodziej kieszonkowy na dworcu kolejowym. Znany złodziej kieszonkowy, 21-letni Stefan Nosek, pojawił się wczoraj na dworcu kolejowym widocznie w poszukiwaniu za łupem. Ajent policyjny poznał go i chciał aresztować. Nie przyszło mu to łatwo, gdyż Nosek, czując niebezpieczeństwo, począł uciekać i kryć się między ludzi w poczekalni III. klasy. Nie pomogły mu jednak lisie podstępy, ajent schwytał go i zaprowadził pod telegraf.

Zraniony cegłą został wczoraj przy pracy w głowę murarz, Karol Pawłowski. — Rana była dość znaczną, opatrzono mu ją na stacyi ratunkowej.

Rozprawa przeciw Szymonowi Natowiczowi z Bochni o zbrodnię oszustwa rozpoczyna się 14 bm. przed sądem przysięgłych. — Rozprawa potrwa dwa dni.

Rada m. Podgórza odbędzie posiedzenie 14 b. m. Na porządku dziennym znajduje się dyskusya nad wodociągami podgórskimi.

Z kroniki żałobnej.

Jakób Bałaban, obywatel m. Krakowa, właść. piekarni, zmarł przeżywszy lat 63. Pogrzeb odbył się 12 bm. o godz. 4 popoł. z ul. Małej l. 4.

Antonina z Galewiczów Niedzielska, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 72, zmarła w Krakowie.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +0·4° C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +12° C.

Sytuacya parlamentarna w Austryi.

Telegram „Nowin“.

Wiedeń. We czwartek zbiera się Izba posłów, a dziś rozpoczęły się konferencye prezydenta ministrów z przywódcami stronnictw w sprawie pożyczki i prac parlamentarnych.

Do tej pory niewiadomo jeszcze, jakie stanowisko zajmie Unia słowiańska w rozpoczynającej się jutro sesyi parlamentu. Wiele zależy tu od konferencyi Unii słowiańskiej z Polakami i od uchwał, jakie w sprawie pożyczki powźmie klub socyalistyczny. Nie jest wykluczonem, że cała Izba oświadczy się za zmianą porządku dziennego w tym kierunku, aby przyznano pierwszeństwo pragmatyce służbowej, a na drugiem miejscu postawiono sprawę pożyczki 182 milionów.

Telegramy „Nowin“.

Bank przemysłowy.

Lwów. Wydział krajowy zamierza prezesem rady nadzorczej nowego Banku ustanowić Dawida Abrahamowicza, co wywołuje zdziwienie. Dyrektorem zostanie radca min. dr Szarski z Wiednia.

Uchwalenie pruskiej reformy wyborczej.

Berlin. Reakcyjna pruska reforma wyborcza została wczoraj w Sejmie pruskim uchwalona głosami centrum i konserwatystów.

Pos. ks. Jażdżewski oświadczył, że w polskich kołach wyborczych panuje przekonanie, iż interes ludności wymaga, by polscy posłowie głosowali przeciw ustawie jako zupełnie nie wystarczającej i nie odpowiadającej interesom i uczuciom ludności.

Krwawa hrabina przed sądem.

Wenecya 13 kwietnia.

Tarnowska „męczennicą“. — Serenada dla niej.

Na rozprawę Tarnowska przybywa teraz późno. Wygląda bardzo blada i chora.

Przesłuchania świadków już się skończyły. Odczytywane są teraz dokumenty, dotyczące skargi rozwodowej Tarnowskiego i innych.

„Berliner Tageblatt“ zamieszcza niezmiernie ciekawą rozmowę swojego korespondenta z jednym z obrońców Tarnowskiej, adwokatem Becchini.

Becchini zwrócił uwagę na chłodne i obojętne zachowanie się Tarnowskiej podczas rozpraw sądowych. To nie jest normalne. Ta maska jest tylko narzuconą i utrzymaną z wielką siłą woli, której źródłem — histerya.

Podczas gdy Tarnowską w rzeczywistości wstrząsają straszne wrażenia i uczucia, kryje ona przed publicznością swoje cierpienia z siłą, którą wytłomaczyć można tylko przez autosuggestyę — to zaś, według Becchiniego, jest dowodem ciężkiej histeryi, na którą hrabina cierpi już od wielu lat.

Tarnowska, według dalszych poglądów obrońcy, jest w najwyższym stopniu podatnym materyałem nie tylko dla autosuggestyi, ale także dla suggestyi hypnotycznej, jaką by na nią chcieli wywrzeć inni. Obrońcom łatwo było wykazać zapomocą odpowiednich doświadczeń przed sądem.

Ale dotychczas nie chciano tego robić z powodu teatralnego charakteru podobnych eksperymentów.

Obrońcy zawezwali za to pomocy wielu psychiatrów — rzeczoznawców, którzy określają Tarnowską jako fizyczną i moralną męczennicę (!) i uzasadniają ten pogląd szeregiem spostrzeżeń, dowodzących niewątpliwej *degeneracyi* oskarżonej. Ale ten stan *zwyrodnienia* Tarnowskiej nie wyklucza u niej bynajmniej zaświadczanej wielokrotnie w procesie dobroci jej serca.

Jednej z ostatnich nocy urządzono Tarnowskiej dziwną serenadę. Towarzystwo rosyan, których osobistości nie są bliżej znane, przepłynęło w gondolach pod jej oknami, śpiewając pieśni rosyjskie. A potem rozkazano gondolierom śpiewać ludową pieśń wenecką: „Dime mora rogia mia, di me quel che t'ho da far“ („Powiedz mi, moja czarna kochanko, powiedz, co mam zrobić dla ciebie?)

Następnej nocy śpiewacy pojawili się raz jeszcze, ale zmuszono ich do szybkiego dalszego przejazdu.

Dwie prace

W-go Ks. Józefa Kajdasa:

I-o

Pamiątka pierwszej Spowiedzi świętej

Cena 10 hal. — i II-o

Pamiątka pierwszej Komunii świętej

Cena 10 hal. — wyszły nakładem

Księgarni katolickiej

D-ra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie

pl. Maryacki 9, róg Rynku gł.

Telefonu Nr. 708

Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 26 hal. przesyła się ubie broszury franco. 55

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

AJENCI 447

zdolni i uczciwi do sprzedaży maszyn rolniczych dla Galicyi i Węgier poszukiwani pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia do Administracyi „Nowin" pod: „ZDOLNI AJENCI MASZYN".

1 Rymarz-siodlarz

i 1 lakiernik powozów potrzebni zaraz. Zgłoszenia listowne Czernecki Zakopane. 470

KILKA zdolnych staniczarek

potrzeba zaraz do Magazynu konfekcyi damskiej Leona Grabowskiego w Krakowie plac Maryacki 9. 478

Panny uzdolnione w krawiectwie znajdą umieszczenie w magazynie sukien damskich ul. Długa l. 16 II. p. 478

Chłopca do praktyki do sklepu korzennego z odpowiedniemi kwalifikacyami. Wiadomość w sklepie ul. Krowoderska 187, Stillerówka. 480

WDOWIEC

na odpowiedniem stanowisku, przedsiębiorca i właściciel realności z dwojgiem dzieci ożeni się z panną 34 lat. Posag wymagany, na anonimy nie odpowiada. Poste-restante „Przedsiębiorca" Bochnia. 492

Biedny uczeń V-tej kl. gimnazyalnej poszukuje lekcyi za skromnym wynagrodzeniem. Adres F. Rogalski, plac na groblach 16, parter. 490

Do sprzedania.

Sklep spożywczy do sprzedania tanio zaraz z powodu choroby w ścisłem mieście. Bliższa wiadomość ul. Krowoderska l. 17 sklep. 490

BILARD amerykański

zupełnie nowy po bardzo przystępnej cenie do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi hotelu Royal.

Do wynajęcia.

Lokal 463

na sklep i mieszkanie w bardzo dobrem miejscu od 1 maja b. r. do wynajęcia. Wiadomość ul. Krowoderska l. 122.

Wincenty Satalecki

Kraków, ul. Floryańska 18.

poleca

wszelkie wędliny oraz szynki

nieporównanej jakości i smaku

jak również wszelką zwierzynę, drobiu i zakupy.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki niezniszczalnie odwrotnie za 75 pobraniem

---



ZAKŁAD

artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

cieszący się uznaniem w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 726

Uczeń do praktyki

potrzebny do cukierni

Adama Piaseckiego

w Krakowie, ul. Długa 12. Floryańska 2. 57

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI I STREIT.

FABRYKA 226

pieczęci kauczukowych

ST. NIEMCZYK

Kraków, Sukiennice 10 B.



STRZELBY! 78

Jednorurki od K. 18, dubeltówki od K. 35, floberty od K. 8-50, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki illustrow. darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK

fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn. Czechy Nr. 116.

„LAKTOL"

Kraków, Podwale 5

MLEKO KWAŚNE według metody prof. Miecznikowa z dostawą do domu

MLEKO SŁODKIE surowe i sterylizowane dla niemowląt

MIESZANKI DLA NIEMOWLĄT zdrowe i pełne we flaszeczkach. 246

PRZYJMUJĘ 452

wszelką krawiecczyznę damską i dziecinną starannie i szybko wykończam po możliwie najtańszych cenach

A. Bujakowa

ul. św. Jana Nr. 9, II. piętro, oficyny.

RZADKA OKAZYA!

Magazyn obuwia pod firmą **M. Jungerwirth**, ul. Grodzka 43, nabyłem przez ofertową licytacyę, przeto obuwie rodzaju z najlepszych fabryk tam znajdujące się sprzedaję

o 40% niżej cen fabrycznych.

Kto chce kupić tanio i dobrze, raczy się pospieszyć na zakupno.

Z poważaniem

488 **Właściciel.**

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

plac Szczepański 2 (dom własny).

TELEFON Nr. 330.

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „paraępu powietrza"

po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos" — z watą — **„SALVESOL"**

Bibułka grobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach zaklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos" 8 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 90 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"

Mr. W. Bełdowski, Kraków. 266

SINGERA

MASZYNY DO SZYCIA 449

do różnorodnych celów.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH NASZYCH SKŁADACH

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejskiego. Filie wszędzie.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tość Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadskiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Nowackiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco. 89

KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFA W KRAKOWIE

— poleca powieść —

„Król powietrza"

przez Ludwika Szczepańskiego osnutą na najnowszych zdobyczach awiatyki. Cena 3 K. Można też zamawiać wprost przez Administracyę „Nowin". (Przesyłka rek. 45 halerzy).

ADOLF SIOSTRZONEK

— malarz —

Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter

podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.

---

481 **Zmiana lokalu!**

Niniejszem zawiadamiam Szan. Publiczność iż z dniem 12-go b. m. przeniosłem wyrab mięsa i sprzedaż wędlin z domu przy ul. Karmelickiej l. 10

na ul. Karmelicką pod l. 24.

Dziękując za dotychczasowe względy i nadal polecam się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

Z poważaniem

Franciszek Saniternik.



Kule i Kręgle

z drzewa Lignum Sanctum poleca się nadto:

REIM i Spółka

KRAKÓW, RYNEK 37.

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco.

Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi

JÓZEFA TOBICZYKA

w Krakowie, ul. Szujskiego l. 7

Dla kandydatek i kandydatów mających zamiar przygotować się do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi, składanych w c. k. Namiestnictwie i w Akademii rozpoczną się NOWE KURSA w dniu 11 kwietnia bieżącego roku. Obok przedmiotów, wchodzących do zakresu nauki do egzaminów, korzystać mogą frekwentanci i frekwentantki z nauki: języka niemieckiego, stenografii i pisania na maszynie. Dla kandydatów i kandydatek zamieszkałych się w ciągu kursu, otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które zapisywać się można każdego czasu. Zgłoszenia przyjmuje codziennie między 8 a 7 godz. po poł. kierownik szkoły **Józef TOBICZYK** ul. Szujskiego Nr. 7. 60

Bibułki w książeczkach „Pobudka"

wyrobu

Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie

są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16

C. k. uprzyw. 461

Akcyjne Towarzystwo kantorów wymiany

„MERCUR"

Filia w Krakowie przy ul. Floryańskiej l. 28 i św. Marka l. 18.

ZAKŁAD CENTRALNY w WIEDNIU.

Filie:

Baden, Herne, Czeska-Kamienica, Czeska-Lipa, Dux, Grazlitz, Jabłoniec, Kraków, Liberzec, Litomierzyce, Mödling, Nowy-Jiczyn, Pilzno, Praga, Świtawa, Szumperk, Wr. Neutadt.

Oddział węgierski w Budapeszcie.

Kantory wymiany w Wiedniu:

I. Wollzeile 1, II. Taborstrasse 4, III. Lewengasse 27, III. Ungargasse 77, IV. Wiedener Hauptstrasse 88a, VI. Gumpendorferstrasse 22, VII. Mariahilferstrasse 76, VIII. Lerchenfelderstrasse 132, IX. Alserstrasse 32, XVIII. Währingerstrasse 82, XIX. Döblinger Hauptstrasse 33, XXI. Hauptstrasse 43.

Kapitał akcyjny 20 milionów kor. — Fundusz rezerwowy 8 milionów kor.

Dywidenda za rok 1909 wynosi 9%.

Kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju papierów wartościowych, walut i dewiz.

Przyjmowanie zleceń giełdowych.

Przechowanie i zarząd papierami wartościowymi.

Załatwianie kaucyi wojskowych, winkulacya i dewinkulacya.

Udzielanie zaliczek na papiery wartościowe.

Sprzedaż losów na spłaty miesięczne.

Wypłata i eskont kuponów i wylosowanych efektów.

Przyjmowanie prenumeraty na czasopismo losowań „Merkur".

Eskont i inkaso weksli.

Wystawianie czeków, przekazów i akredytyw.

Przyjmowanie wkładek na 4%.

(Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Otwieranie rachunków bieżących, czekowych i żyrowych.

Załatwianie wszelkich bankowych transakcyi.

Wydawca Leon Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wolsera w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.